

GRZEGORZ HETMAN **FLASH CRASH**



GRZEGORZ HETMAN

F L A S H C R A S H



WYDAWNICTWOJ / WROCŁAW 2024

Koperek, szczypiorek, oregano

Przynieśliśmy do domu w doniczkach
koperek, szczypiorek, oregano.
Pierwszy do ziemniaków, drugi do twarogu,
a oregano do pizzy. Lecz nie mieliśmy w domu
ziemniaków ani twarogu, ani ochoty
na pizzę, bo dni były upalne i nie
we wszystkich działaniach należy
się zaraz doszukiwać logiki.
Zresztą nikomu nie chciało się jechać
do sklepu specjalnie po ziemniaki i twaróg.
Tym bardziej robić pizzy.
Stały więc w trzech miseczkach,
a podlaliśmy je tylko raz, bo nie zawsze
należy szastać miłosierdziem.
Pierwszy wykruszył się koperek: już po paru dniach
przypominał spreparowany
przez von Hagensa zaulek układu nerwowego.
Ale został z nami.
Szczypiorek rozpułzył się jak szalona idea
rodząca coraz bardziej radykalne wersje siebie,
aż do całkowitego wypaczenia – najpierw
niesmaczne, potem po prostu niejadalne.
(To nie był prawdziwy szczypiorek!).
On też został z nami.
A oregano spokojnie, z umiarem pobiera wodę,
wypuszcza coraz mniej listków, coraz mniejszych.
I tak sobie trwają: bieda, nuda i lęk.
Te trzy.
Z nich zaś najsilniejsze jest oregano.

Robak w niebie (2)

Budzą mnie śpiewy tych, którzy po drodze
na kemping zeszli jeszcze nad morze
trochę się popluskąć.

(Czy lubiłem to swoje bycie pianą?)

Zamyka się cipka ziemi. Rozrehotana.
Bywaj, śliczna. Ciaśniejszej nie znałem.
Každy kamień, na którym leżę,
jest twardy i, niech no zgadnę, słony.

Muzy (2)

*When the rain hits you / It hits you slow
Stitch after stitch, stich after stitch*
David Berman

To, co mówię, jest funkcją głosu,
który prowadzi myśl przez labirynty luster
i gruntów nieużytkowych aż do przygodnej kropki.
Zobaczmy: jazz to mięsko wywinięte na zewnątrz.
Może nie do końca o to chodziło, ale...

Ale rzecz w tym, że jaki ja kiedyś byłem prosty!
I co mi to przeszkadzało?
Wyobrażałem sobie na przykład, że nasze dusze...
Ale czekaj, daj mi dokończyć.
Że nasze dusze spotykają się w szatni
po zajęciach aerobiku. Są nagie
i tak czyste, że nie potrzebują prysznic.
Z miejsca zaczynają tańczyć wolniaka
do ballady z tortem w deszczu.
(Oczywiście żadnych macanek).

Jako obiekty w skali makro pożerałyby
się nawzajem w nieskończoność
i zaprawdę...

Zaprawdę, rzecz w tym, że chyba przegrywamy.
Rozchlapują się o nas cząsteczki wody.
Jedna po drugiej. Jedna po drugiej.
Jak o mięska.

BX 19 tri

Na tle odpicowanych niedzielniaczków może i nie błyszczy,
ale pamiętajmy, że ta spłowiała czerwień to wciąż
bądź co bądź oryginalna warstwa lakieru vallelunga rouge.

Rura wydechowa przypomina zwiędły liść sałaty.
Progi szyb wzdłuż uszczelek porósł drobny mech.

*Wiesz, ile kosztował ten gravel? Więcej niż całe twoje auto.
Obyś był ubezpieczony! To prototyp z Vegas, jeden*

*z trzech egzemplarzy na całym świecie. Hetman
to jest nazwisko? Musisz koniecznie odwiedzić Kopenhagę!*

Odtwarzacz z uwięzioną w środku kasetą
umożliwia ci tylko słuchanie koncertówki Dire Straits.

Nie dowiesz się na żadnym kursie, jak mocno
twoje auto potrafi o ciebie walczyć.

A to jeszcze nie koniec.
Podwieszony pod lusterkiem wunderbaum,

niezmieniany od lat, co jakiś czas cudownie
zakwita i wypełnia sobą welurowe wnętrze.

Zapach świeżego sportu wprawia cię wtedy w odmienny nastrój.

Formy (1)

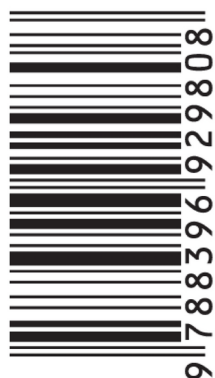
Formy, które nas imitują, są coraz bardziej przebiegłe.
Kiedy połykasz jaszczurkę, ona obraca się głową w stronę serca
i przejmuje nad nim kontrolę: serce jest wtedy otwarte.

W jego wnętrzu obracają się kolejne. Wszystkie
krążą wokół czarnego kału. *Ale spójrzmy na to z drugiej strony:*
jak na ranę, która najmocniej krwawi tuż przed otwarciem.
Gdy włożysz w nią palec, będzie już całkiem sucha.



WWW.WYDAWNICTWOJ.PL

cena 30 zł



Patronem medialnym
jest Radio Wrocław Kultura



Partnerem wydawniczym książki
jest Wrocławski Instytut Kultury
w ramach Wrocławskiego
Programu Wydawniczego

Wrocław
miasto spotkań